



U Leszka Mądzika zacierają się granice pomiędzy rodzajami materii. Żywe rośliny są przesiąknięte tą samą tajemnicą istnienia co tkanina

Czas jest chropowaty

Sylwia Hojno

Przemijanie to jeden z najważniejszych aspektów trwania. Leszek Mądzik poprzez fotografowanie spękanych, wyizolowanych od miejsca faktur pokazuje istotę czasu.

Jedność czasu i miejsca zapewnia nam orientację co do tego, gdzie się znajdujemy, to nasza rękojmia bezpieczeństwa, że wiemy, co się z nami dzieje. Jego zdjęcia odwiedzają przeróżne miejsca na świecie. Ale są podpisane jedynie miejscem ich wykonania i to bardziej w formie antydatowania, dla uwypuklenia, że ono się nie liczy.

- Nawet to podanie miejsca wydaje mi się pewnym nadmiarem. Ono nie jest po-

trzebne dla pokazania pewnej patny czasu. Można to uznać za pewną kurtuazję wobec widza - komentuje Leszek Mądzik.

Dezorientacja, jaką wprowadza autor, mówi, że „gdzie” nie jest ważne - może to być zarówno Afryka, jak i nasz rodzinny Lublin - ważne są indywidualne wrażenia oraz to, że trwają chwilę. Niektóre obrazy trudno zidentyfikować - to właśnie skutek konfuzji, bo jesteśmy przecież bezradni, gdy nie wiemy co, gdzie i kiedy. Faktura przedmiotów, roślin, schodów, murków, drewnien w oczywisty sposób zmienia się podobnie jak ludzka skóra, która marszczy się i pęcznieje. Fotografie zrobione z bardzo bliska i te z dalekiego planu są

u Leszka Mądzika do siebie podobne wbrew naszym przyzwyczajeniom. Dzieje się tak dlatego, że odległości klasyfikujemy podobnie jak miejsca. Pokazanie podobieństwa między mozaiką ogromnych drzewiastych koron i płataniną malutkich, gęstych korzonków wyrwa nas z naszych schematów.

U Mądzika każdy aspekt rzeczywistości, począwszy od małych muszelek, skończywszy na obrośniętych mchem murach, ma odrębne, własne znaczenie. Zacierają się granice pomiędzy rodzajami materii - żywe, roślinne korzenie są przesiąknięte taką samą tajemnicą istnienia, jak tkanina. Charakterystyczne jest to, że w zastanych miejscach, sytuacjach

dostrzega całkiem inny aspekt - stara twarz człowieka może być jednością z leciwą ścianą, a gładka dziecięca buzia toczyć śmiertelną walkę z rzędem spróchniałych desek, otaczających okno, z którego się wychyla. Faktura stanowi dla Leszka Mądzika sposób na uchwycenie spraw najważniejszych. I to sposób w zasadzie niezawodny, bo dotyczący każdej rzeczy, osoby i rośliny, która pewnego dnia pojawia się na świecie, innego z niego znika, a w międzyczasie przybywa na jej powierzchni znamion przemijania.

Koloru na tych fotografiach jest niewiele. Ale zarazem jest go bardzo wiele, jak na tego artystę. Zwłaszcza jeśli porównamy te zdjęcia jego dzia-

łalności teatralnej. Barwy przybierają łagodne, spłowiałe, często zaskakująco optymistyczne i łagodne odcienie. Są nietknięte programami służącymi do elektronicznego retuszu. Nie ma na nich śladu ingerencji ani prób udoskonalenia. Byłoby to sprzeczne z duchem tego, co mają pokazać - rzeczywistość czasu, który toczy się sam i nie wymaga przecież pomocy.

- To moja lojalność wobec zastanego faktu. On, najprościej mówiąc, jest mądrzejszy ode mnie - komentuje artysta.

Leszek Mądzik - Fotografie
Galeria „Pod Podłogą”,
Krakowskie Przedmieście 62